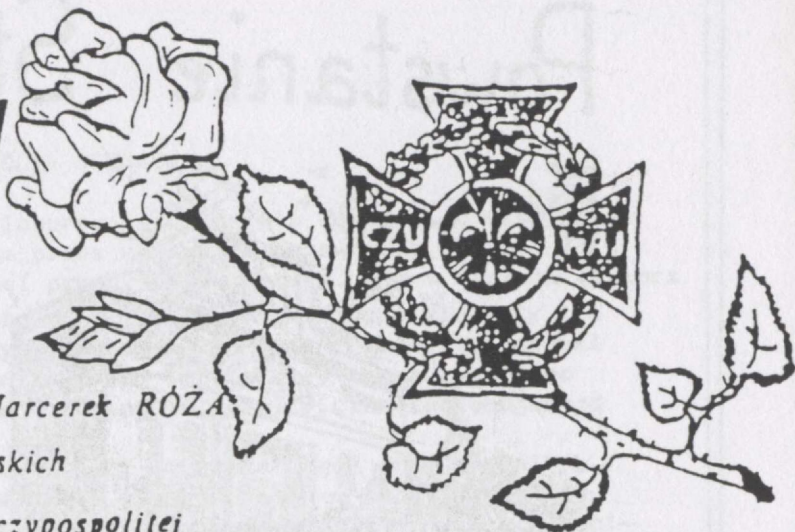


Sadźmy Róże



Pismo Łódzkiego Hufca Harcerek RÓŻA
im. Sióstr Wocalewskich

Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej

Numer 1/10/

Rok II

Styczeń 1994 r.

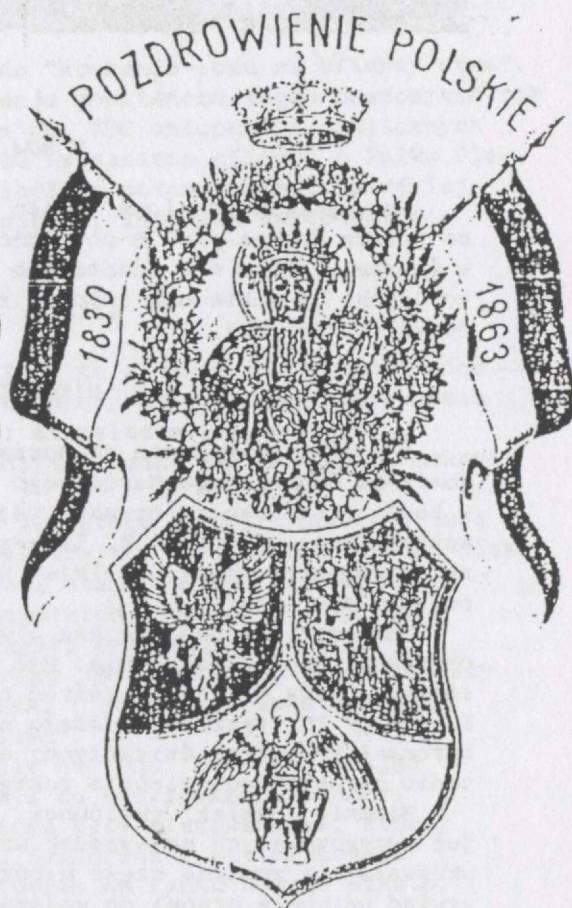
WIERSZ Z WIĘZIENIA fragment

Krew nasza lała się marno,
Bóg nie wsparł walki oręża;
Więc nowe rzucajmy ziarno,
Tę miłość – co świat zwycięża.

Wołajmy: przebacz mi Panie
W szczerej miłości i wierze,
A sprawa zmartwychpowstanie
I nowi wstana rycerze.

Zbierajmy zacne imiona,
Upadłym podajmy rękę,
Złe wtedy na zawsze skona,
Gdy padnie na Rożą Mękę.

Rafał Krajewski



Rafał Krajewski powieszony razem z Romualdem Tygutttem,
Józefem Toczyskim, Romanem Żulińskim, Janem Jezirańskim
w dniu 5.08.1864. Wiersz napisany w celi przed straceniem.



Powstanie Styczniowe w Łodzi



W BOJ BEZ BRONI

Powstanie styczniowe trwało już siedem dni, a Łódź była spokojna. co prawda drobne partie powstańcze zdobyły Radomsko i Żychlin, to jednak w naszym mieście nie odnawiano żadnych powstańczych działań insurekcyjnych. Co wcale nie znaczy, że nie prowadzono działań przygotowawczych do walki zbrojnej.

NIECO ZAMIESZANIA

spowodowało wydanie na początku stycznia 1863 roku rozkazu Komitetu Centralnego Narodowego odradzającego wystąpienie zbrojne w Łodzi. Dlaczego je uzyskał tajny Naczelnik Miasta - ksiądz J. Zajaczkowski? Trudno powiedzieć. Zwłaszcza, że większa część łódzkiej organizacji konspiracyjnej wszelkimi siłami dążyła do wzniesienia zbrojnego powstania w Łodzi.

Tak, czy inaczej, rozkaz o wybuchu insurekcji Zajaczkowski musiał otrzymać przed 22 stycznia. Być może wówczas kiedy część członków łódzkiej Rady Miejskiej /wśród nich L. Grohman, L. Geyer, H. Konstant, E. Ludwig/ 16 stycznia składała na ręce pułkownika armii carskiej barona A. Broemsema dziękczynny adres za surowość i energię w przywróceniu naruszonego w mieście porządku.

Niemniej odzież, ekwipunek, leki, trochę broni i pieniędzy było już przygotowanych na wypadek wzniesienia powstania. Wokół miasta ukrywała się znaczna część młodzieży, która uprzedzona przez polski wywiad uniknęła branki do wojska carskiego. Czekano tylko na dogodny moment by wznieść powstanie.

OGÓLNA SYTUACJA

pierwszych dni wywołanej insurekcji sprzyjała łodzianom. Członkowie Tymczasowego Rządu Narodowego przez kilka dni bezowocnie czekali w Kutnie na wieść o możliwości przybycia do Płocka. Nie w Warszawie, lecz właśnie w Płocku miała być siedziba władz powstańczych. Niestety źle uzbrojeni powstańcy nie zdobyli tamtejszych koszar, atak się zaimał w ogniu silniejszego przeciwnika. Rząd Tymczasowy chcąc nie chcąc postanowił przedrzeć się do obozu Mariana Langiewicza stacjonującego w Wąchocku.

Ruch w Łodzi nastąpił dopiero 27 stycznia Tegoż dnia do walk u przystąpiły oddziały armii carskiej stacjonującej w Łodzi. Opuszczyli miasto i udali się w stronę Łęczycy. W tym samym czasie, ale z przeciwnym kierunkiem przybyli do Łodzi członkowie władz powstańczych spieszących w sandomierskie. Tutaj zwołali naradę komisarzy wojewódzką kaliszkiego i mazowieckiego oraz Naczelników wojennych polskich powiatów i miast. Ten krótki, a niespodziewany pobyt zdekompletowanego gabinetu powstańczego dał łodzianom .umpt do zaaktywizowania insurekcyjnych działań.

W Łodzi zdwojono przygotowania do "Rzucenia losu na ofiarny stos". A trzeba pamiętać, że łódzka organizacja powstańcza mogła poszczycić się wówczas ok. 3.000 ochotnikami /w tym ok. 750 chłopami z okolicznych wsi/. Na dowódcę powstańczego oddziału wyznaczono oficera 4 Pułku Piechoty - J. Fijałkowskiego, ale tego niedługo potem zastąpił bardziej energiczny ks. J. Czajkowski, wikary parafii łódzkiej Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny.

NOC WIELKIEJ NADZIEI

miała miejsce w Łodzi 31 stycznia. Wtedy to właśnie łódzcy powstańcy /głównie robotnicy fabryczni i rzemieślnicy/ zgromadzili się w lesie radogoskim. Sformowano dwie kompanie: strzelecką i koszyńską. Ks. Czajkowski odczytał zebranym "Manifest Rządu Narodowego" i dekrety o uwłaszczeniu chłopów.

Słowa wzywające do zrzućcia "przeklętego jarzma niewoli w imię Boga na niebiosa", jak również hasło ogłaszające "wszystkich synów Polski bez różnicy wiary i rodu, pochodzenia i stanu wolnymi i równymi obywatelami kraju" zelektryzowały wszystkich. Duchowy i wojskowy przywódca odebrał od powstańców uroczystą przysięgę. Symbolu nabrało wreczenie insuregentom sztandaru wyhaftowanego przez kobiety łódzkie, na którym widniał Orzeł Polski i Pogoń Litewska otoczone napisem "Ciałość, Wolność, Niepodległość".

Pierwszy oddział powstańczy w sile ok. 300 osób, śpiewając "Jeszcze Polska"nie zginieła", wkroczył do Łodzi około północy. Miasto spać nie mogło. Ulice wypełnione były mieszkańcami, którzy entuzjastycznie witali insuregentów. Symboliczny akt zrzućcia hańbiącej niewoli nastąpił przed ratuszem na Rynku Nowego Miasta. Powstańcy zerwali z jego murów rodyjskiego orła cesarskiego, a na drzwiach przybili tekst "Manifestu" powstańczego. Wygłoszono okolicznościowe przemówienia wzywające naród i łodzian do walki o wolną i suwerenną Polskę.

ENTUZJAZM BYŁ WIELKI, BRONI ZAS MAŁO

stąd też powstańcy udali się ulicą Piotrkowską do siedziby niemieckiego Towarzystwa strzeleckiego, gdzie zarekwirowali 72 strzelby, zakupili nieco żywności, następnie zabrali z kasy banku kilkanaście tysięcy rubli i nad ranem 1 lutego opuścili Łódź. Tak wyposażeni ruszyli w bój z doskonale uzbrojoną, wyszkoloną i dowodzoną armią cesarza Aleksandra II.

Pragneli w lasach rossoszyckich na Ziemi Sieradzkiej połączyć się z oddziałem J. Wiśniewskiego. Niestety rozmów ten się nie udał, a pod wsią Wronowice zostali doszczętnie rozbitci przez Rosjan. Rozproszeni, chyłkiem zaczęli powracać do Łodzi, Pabianic, Zgierza. Największa grupa przedarła się do oddziału dowodzonego przez J. Sawickiego, który oparował w lasach łagiewnickich.

Pierwszy etap działań insurekcyjnych łodzian należał do przeszłości. Egzaltacja, wzruszeniem, wewnętrznym przekonaniem o słuszności podjętej walki nie można było zniwelować ogromnej dysproporcji sił. Siłę militarną mogliśmy przeciwstawić jedynie mod ducha. A tej mieliśmy w nadmiarze.

Marek Budziarek
historyk

Kacik Mola książkowego

W ramach tego kacika chciałabym przedstawić i polecać ciekawe pozycje książkowe. Każdy ma przecież tę jedną ulubioną kwiązkę, z którą się nie rozstaje bądź często do niej zagląda, chciałaby zaproponować ją swoim rówieśnikom. Niech to zrobi i! Redakcja czeka na recenzje lub opinie o ciekawych, Waszym zdaniem książkach. Prosimy aby wszystkie harcerki z hufca lub osoby, które przypadkowo będą czytały nasze piśmisko przyłączyły się do kacika "Mola książkowego" i zechciały coś naskrębać o swoim ulubionym utworze.

Lektura szkolna na pierwszy rzut oka już odstrasza. Nie chce nam się zabrać do przeczytania takiej książki, a ja właśnie o ironio losu chciałam polecić Wam taką. Spytacie pewnie dlaczego? Otóż dlatego, że była to moja pierwsza książka, którą przeczytałam z zapartym tchem od deski do deski. Mogę śmiało napisać, że od tej pory polubiłam czytanie. Jest to pozycja książkowa przeznaczona raczej dla młodszych czytelników, ale uważam, że starsze harcerki też mogą ją przeczytać nie nudząc się. Jako zachęta niech posłużą mi cytaty:

"...Kacperek i kacik spojrzeli snowu zdziwieni nadzwyczajnie, ujrzawszy pod owym dziwaczynym napisem szereg cyfr /.../XIV.75.61.3.10. ..."

- To są same cyfry - zawałał Kacperek - Nic z tego nie pojmuję, to jakaś tajemnica!

- Oczywiście, że tajemnica - owie się pan Rafałowicz tajemnica niezmiernego znaczenia, którą chęć przed wami odkryć..."

Jeśli chcecie dowiedzieć się jaka to tajemnica i co dalej stanie się z Kacperkiem i Kacikiem sięgnijcie niezwłocznie po książkę Waleriego Przyborskiego "Szwedzi w Warszawie".

Joanna Knapke

WYWIAD Z DRUHEM ALEKSANDREM KAMIŃSKIM

Agnieszka Gromada: -Czuwaj! Bardzo chciałabym z Druhem porozmawiać, zadać Druhowi kilka nurtujących mnie pytań. Czy mogę?

Aleksander Kamiński: Oczywiście proszę bardzo.

A.G.: Harcerstwo wychowuje młodych ludzi, czy mógłby Druh nam zastępowym udzielić kilku rad jak należy, to robić.

A.K.: Ależ, to nie ma sensu, już dawno zrozumiałem, że wychowywanie nie znosi szablonów, ani żadnych ram.

A.G.: Kiedy Druh wstąpił do harcerstwa, i co Druha w nim najbardziej pociągnęło?

A.K.: i c Rozpocząłem służbę 24.01.1918. Pamiętam moją pierwszą zbiórke. Nasz zastępowy mówił gawędę o Prawie. Słuchałem go uważnie i nagle stało się dla mnie oczywiste, że harcerz nie kłamie, że można na nim polegać, tak oczywiste, że zapomniałem wejść - w te harcerskie szeregi i być innowym do końca życia. Udało mi się to i 2.06.1918 złożyłem Przyrzeczenie Harcerskie na ręce druha Juliana Ruczyńskiego.

A.G.: Dlaczego tak się stało i przez kogo był właściwie Druh wychowywany?

A.K.: Jestem borem związków młodzieży. Moja osobowość jest uształtowana nie przez rodzinę, nie przez jakieś wielkie systemy polityczne, ale przez związek młodzieży.

A.G.: A dlaczego zajął się Druh najmłodszymi harcerzami - zuchami? Co Druhowi podsunęło pomysły na założenie gromad zuchowych?

A.K.: Przejmowała mnie od najmłodszych lat chęć ubywalenia niższych klas i warstw społecznych stanowiących substrat narodu - w autentyczny naród obywateli - Polaków.

A.G.: Wiem, że dla Druha jedną z najważniejszych cech zarówno u zuchów jak i starszych harcerzy jest dzielność. Co Druh rozumie pod tym słowem?

A.K.: Dzielność oznacza równocześnie odwagę i dzielność. Głównymi objawami dzielności jest umiar, to znaczy powściągnięcie nad sobą, wystrzał, odwaga, sprawiedliwość. Dzielność jest fundamentem charakteru, a tylko ludzie z charakterem mogą zbudować lepszy świat.

A.G.: Był Druh wychowawcą młodzieży, czy to znaczy?

A.K.: Znaczy, to po prostu - dawać, służyć, pomagać, inspirować. Przeciwiłkiem, karykaturą wychowawcy jest wódz, manipulator, który narzuca innym swój sposób myślenia, działania, postępowania.

A.G.: Po tylu latach służby harcerskiej, czy może Druh określić czym jest harcerstwo?

Harcerstwo dla mnie stanowi drogowskaz, ideał do którego należy dążyć, Prawo i Przyrzeczenie nie jest zbiorem suchych morałów, jest programem dnia, realnością na codzienną, drogowskazem.

A.G.: Tak, jednak wielu ludzi załatwiająco coś z nieuczciwym i niesprawiedliwym się, że w takiej sytuacji nie można zachować się po rycersku.

A.K.: Myślę, że jak wszędzie w życiu - tak w ekonomicznej i polityce można stanąć w szranki zachowując postawę rycerską, będąc dżentelmenem i respektując zasadę "fair play" niezależnie od tego kim jest przeciwnik i jaka broną walczy. "dżentelny doszli do wniosku, że zasady rycerskości i uczciwości są przeszłością w życiu - nie warto było być harcerzem.

A.G.: Na koniec jeszcze jedno pytanie. Co stanowi o sile i prężności każdej grupy - gromady ?

A.K.: Oczywiście duch zespołu, koleżeństwo i ciągła aktywność; czym jeden po drugim i rozmach, i radości uśmiech.

A.G. Dziękuję. Czuwaj!

A.K.: Czuwaj!

"Wywiad" z Druhem Aleksandrem Kamińskim
na podstawie książki Andrzeja Janowskiego
p.t. "Być dzielnym i umieć się różnić"
przeprowadziła Agnieszka Gromada trop.

Poniżej publikujemy projekty regulaminów sprawności upamiętniających 50 rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego, które zostały opracowane przez instruktorki naszej Chorągwi w trakcie warsztatów historycznych w listopadzie 1993r.
Czekamy na ich zatwierdzenie przez Naczelniczkę lub Komendantkę Chorągwi. Zachęcamy do ich zdobywania.

50

ODZNAKA "MAŁEGO POWSTANCA"

"Mały Powstaniec", to odznaka okolicznościowa, zdobywana przez drużynę z okazji zbliżającej się 50 rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego. Zdobywanie tej odznaki ma na celu dobre przygotowanie harcerzek do pełnego przeżycia tej ważnej dla Polski i harcerstwa rocznicy.

Odznaka przeznaczona jest dla harcerzek w wieku 11 - 14 lat.

WYMAGANIA

1. Obejrzy film i przeczyta książkę o tematyce związanej z Powstaniem Warszawskim.
2. Weźmie aktywny udział w wyjeździe do Warszawy w dniu 1.08.1993 pod opieką wędrowniczki.
3. Weźmie udział w spotkaniu z uczestniczką Powstania Warszawskiego.
4. Wykona okolicznościową kartkę pocztową oraz stempel i wyśle ją do osoby, z którą w trakcie zdobywania odznaki nawiązała kontakt.
5. Zna na pamięć i śpiewa co najmniej dwie piosenki z Powstania Warszawskiego.
6. Umie opowiedzieć o udziale w Powstaniu dzieci do lat 15.
7. Weźmie udział w służbie dla Domu Dziecka np: uszyje maskotki, przygotowuje z zastępem teatryki itp.
8. Przygotuje oryginalną potrawę z ogólnie dostępnych produktów np: żupę z chleba, piernik z marchwi itp.
9. Zorganizuje z zastępem wystawkę ze zdobywania Odznaki "Małego Powstańca".
10. Sporządzi pisemną relację z przebiegu zdobywania Odznaki i spotkania z uczestniczką Powstania w formie karty do albumu, którą przywiezie w Dniu Polskiej Harcerki do Warszawy.

SPRAWNOŚĆ POWSTAŃCIEC

Sprawność "Powstaniec" przeznaczona jest dla harcerek od lat 15 /wędrowniczek/. Jej zdobywanie powinno rozpocząć się 1.01.1994, a zakończyć 2.10.1994 w Dniu Polskiej Harcerki.
Zdobywanie tej sprawności ma na celu przygotowanie do pełnego przeżycia 50 rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego.
Wymagania sprawności nawiązują do programu Pogotowia Wojennego Harcerek.

WYMAGANIA

1. **S a m a r y t a n k a**
pełniła jednodniowy dyżur w szpitalu lub brała udział w zabiegach higienicznych w Domu Spokojnej Starości.
2. **S ł u ż b a d z i e c k u**
zorganizuje "zielone przedszkole" lub przeprowadzi cykl prac dla np: Domu Dziecka, Pogotowia opiekuńczego.
3. **G o s p o d a r k a**
przygotuje ciepły posiłek dla co najmniej 20 osób.
4. Zorganizuje grę na temat Powstania Warszawskiego oraz przyjedzie do Warszawy w dniu 1.08.1994 z grupą młodszych harcerek zdobywających Odznakę "Małego Powstańca".
5. Przeprowadzi wywiad z uczestniczką Powstania Warszawskiego i na podstawie jej wspomnień zredaguje kartę do albumu na Święto Polskiej Harcerki.

Odznakę i sprawność przyznaje Naczelniczka na wniosek Komendantki Chorągwi.

UWAGA KONKURS!

PRZYPOWINA MY!!!

W grudniowym numerze ogłosiliśmy konkurs literacki na temat:
DZIEŃ MYŚLI BRATERSKIEJ - MOJE REFLEKSJE, WSPOMNIENIAŃ
NADZIEJE.

Zachęcamy gorąco do wzięcia udziału w konkursie. Termin nadsyłania prac przedłużamy do końca lutego. (liczy się data stempla pocztowego, ale można też podać bezpośrednio).

Warunki: 1. Prace należy nadsyłać na papierze podanym lub (lepiej) w maszynpisie.

2. Prace podpisujemy pseudonimem, zaś w kopercie dołączamy pseudonim i swoje dane: imię, nazwisko, adres, stopień, numer drużyny.

POWODZENIA!!! POWODZENIA!!! POWODZENIA!!!

Z potwór wielu piosenek z okresu Powstania styczniowego wytrwały wkrine te, który nawiązały do przypodobań w tym roku 50 rocznicy Powstania Warszawskiego. Baćem w czasie 63 dni hołstwyki słyszeli melodie tej niefni bardzo często, nawiązane przez radio z Londynu znowiadała, iż tej nocy zwratów nie będzie...

REFRAKCA

Melodia : Józef Mikorowicz
Słowa : Kornel Ujejski
Pieśń powstała w 1846 roku.

Chorał

1. Z dymem poszarów, z kursem krwi bratniej
Do Ciebie, Panie, bije ten głos.
Skarga to strasna, jak to ostatni,
Oś takich modłów białeje włos.
My już bez skargi nie znamy śpiewu,
Wieniec cierniowy wrocił w naszą skron,
Wiecznie, jak pomnik Twojego gniewu
Sterczy ku Tobie błagalna dłoń
2. Ileś to razy Tyś nas nie smagał
A my nie zwykli się swiętych rann,
Znowu wołamy: "On się przebłagał,
Bo On nasz Ojciec, bo On nasz Pan,
I znów powstajemy w ofiarę sacerskiej,
A za Twoją wola sgniatą nas wroć,
I śmiechom nas truce jak głos na pierści
"A GDZIEŻ TEN GUCIEC, A GDZIEŻ TEN BOG?"
3. I patrzemy w niebo, czy z jego sęczytu
Sto szkod nie spadnie wrogom na znak -
Cicho i cicho; - poród błękitu
Jak dementaj boja swobodny blak,
Oweś w swiętptenia strasznej rostrerco,
Nie namoż wiary souden znów,
Kłusiana Oś wale, choć płacąc seroco;
Gdyś nas po sercu nie według szłoi
4. O! Panie, Panie! se zgrosz świata,
Kropomę dzieje przywiódł nam czas,
Syn sabbil matki, brat sabbil brata,
Mnożtwo kairów jest poród nas.
Ales, o Panie! oś nie wianca,
Choć nasza przyskocła cernił wstec,
Ioni szatani byli ten szymni.
O! zęki karci, nie dajcy niestoi!
5. Patrzni wy w niebieszczytu szewca jednacy,
Se Twoje tonu, do Twoich gwiazd,
Modlitwą przyziam, jak szenni ptacy,
Co łechy spojoczą wórod własnych gwiazd.
Ośiod nas, ośioż ojcowca dionia,
Daj nam widzenie przetrzeźli Twych znak,
Wlecz kwiast szczęścia wapi nas wonia,
Wlecz nas szczęścia otoczy blak.
6. I z archanielow Twom na czele
Podjęsmy potes na wielki boj,
I na szczytach szatana ciele
Zakłmimy szendard zwycięzki Twój!
Dla blednych nas szczytowa seroco,
Wlecz lib zęki wionosci szrenest;
Wtenośnas usłyżazy podły blumierco
Nasza, odpowieder: "BOG BYŁ I JEŚCI!"

Kornel Ujejski (1823-97) urodził się w Beresianach na Podolu Galicyjskiej. Kształcił się we Lwowie, później w Paryżu, gdzie poznał Mickiewicza i Słowackiego. W 1848 roku wraca do kraju i osiada w Małopolsce. Pisuje wiersze, sonety i powały. "Z dymem poszarów" czyli ten "Chorał" powstał jako 10-ty skarga i cykl skargi Jerzego pt. "Bóg był i jest". Wydana w Paryżu, połączona ta pieśń wielokrotnie rozpasy i wiary nie ma chyba równej wśród pieśni okrasi powstan narodowych. Śpiewanie tej pieśni było surowo karane przez sabcorów i właśnie dlatego śpiewano ją kade polskie dziecko. Po drugiej wojnie światowej, dalej skrajnie tajona przez ośiożną w Polsce władzę komunistyczną.

Transpozycja z g-aoll

Piosenka

Co z salutowaniem?

W związku z kontrowersjami wokół salutowania spowodowanych różnicami przeniesionymi z ZHP-1918 i ZHR przed połączeniem oraz różnymi wersjami uzasadnień słuszności takiego a nie innego sposobu salutowania pozwalam sobie zacytować dwie "instrukcje" wydane w tej sprawie przez Andrzeja Małkowskiego i Agnes Baden-Powell.



Andrzej Małkowski "Pierwsze kroki w skautostwie"

Są dwa ukłony skautowe - ukłon koleżeński, czyli półukłon i ukłon służbowy, czyli pełny ukłon.

Przy ukłonie koleżeńskim skaut podnosi rękę na wysokość barków. Witają się nim i żegnają skauca między sobą.

Przy ukłonie służbowym skaut podnosi dłoń do czoła zarówno gdy jest w kapeluszu, jak gdy ma głowę odkrytą. W ten sposób skaut salutuje przed swymi zwierzchnikami, więc przed patrolowem, skautmistrem itp.

Do ukłonu skautowego składa się dłoń w sposób pokazany na rysunku, mianowicie palec duży opiera się o paznokieć małego palca, pozostałe zaś trzy palce ma się wyprostowane. - Te trzy palce /podobnie jak 3 końce oznaki skautowej/ mają ci przypominać trzy obowiązki skauta, mianowicie:

- 1 - wierność Bogu i Polsce,
- 2 - służbę innym,
- 3 - posłuszeństwo Prawu Skautowemu.

Takie ułożenie palców jest też tajnym /porozumiewawczym/ znakiem skautowym.

Jeśli skaut ma łaskę skautową, to przy ukłonie służbowym nie podnosi ręki do czoła, lecz przyjmuje postawę "bacność", podnosi przedramię do poziomu w poprzek ciała i dotyka palcami, złożonymi jak przy tajnym znaku, trzymaną pionowo w drugiej ręce łaskę.

Agnes Baden-Powell "Dziewczęta przewodniczki"

Zanim dziewczynka zostanie przyjęta do patrolu musi złożyć następujące trzy obietnice:

- 1/Będziesz zawsze spełniała swe obowiązki względem Boga i kraju.
- 2/Zawsze i wszędzie będziesz starała się nieść pomoc bliźniemu.
- 3/Będziesz posłuszna prawom Przewodniczki.

Obietnice te składają dziewczęta stojąc, z prawą ręką podniesioną do góry na wysokość ramienia, dłońą na zewnątrz. Pierwszy palec przyciska paznokieć piątego palca, pozostałe trzy są podniesione do góry.

Zarazem jest to pozdrowienie i umówiony znak Przewodniczek. Jeżeli rękę podnosi do ramienia to pół ukłonu, jeżeli do czoła, to ukłon pełen szacunku.

Tyle cytować. Ze źródeł zbliżonych do instruktoerek z łódzkich "Szarych Szerogów" wiem, że przed wojną i do roku 1949 obowiązywał powyższy sposób salutowania.

W chwili obecnej w naszej Chorągwi decyzją Komendantki pfm Alicji Komorowskiej dozwolono sefornie sposoby przyjęte w poszczególnych środowiskach do czasu wydania przez Główną Kwaterę odpowiedniego regulaminu.

Majorzanta Ruprecht nm

MODLITWA ZA OJCZYZNĘ

„Boże, Rządczo i Panie narodów, z ręki i karności swojej racz nas nie wypuszczaj, a za przyczyną Najświętszej Maryi Panny, Królowej naszej, błogosław Ojczyźnie naszej, by – Tobie zawsze wierna – chwałę przynosiła Imieniomu Twemu, a syny swe wiodła ku szczęśliwości.

Wzeczomógocy, wieczny Boże, wzbudź w nas szeroką i głęboką miłość ku hraciom i Najmilszej Matce, Ojczyźnie naszej, byśmy Jej i ludowi Twemu, swoich pożytków zapominawszy, mogli służyć uczciwie.

Zejlij Ducha Świętego na sługi Twoje rządy naszego kraju sprawujące, by wedle woli Twojej ludem sobie powierzonym mądrze i sprawiedliwie zdolali kierować. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.”

Ks. Piotr Skarga



Post dla pokoju

Post służy jest szczególną, niejako nadzwyczajną formą przygotowania człowieka do spotkania z Bogiem w modlitwie. Post jest oczyszczeniem i pogłębieniem modlitwowej postawy człowieka. Kościół nieustannie rządził i nadal rządzi, aby wierni, zwłaszcza ci, którzy w naszym kalendarzu liturgicznym są dwa takie dni, w których wiarygodni katolicy obchodzą post: czczeni: Środa Popielcowa, upamiętniająca nam to okres Wielkiego Postu, i Wielki Piątek, upamiętniający śmierć Chrystusa Boga-Człowieka. To właśnie świętość postu przyczynia się do osiągnięcia pokoju. Wskazywanie jest przez człowieka wierzącego o umartwienie, dla uproszenia u Boga łask.

O rozłączeniu z postem mocy przebłagalnej czytamy często w Starym Testamencie. Prorok Joel nakazuje urządzenie postu w obliczu klęski spowodowanej przez Księga Ezechiela mówi o wielkim smutku Zydów, o polacie i płoczu z powodu dekretu władcy perskiego Kserksasa o zaprzeczeniu narodu wybranego. W Nowym Testamencie w ewangelii Matieża jest mowa o wypraczeniu śluzi ducha modlitwą i postami. Modlitwą i postem przygotowywał się do swej publicznej działalności Pan Jezus.

Do tych wielkich mocy duchowych łączyjących w postacie i to modlitwie służy dani Kościół wobec naszego czasu, jakim jest zagłada narodów, bylej i upadłości, które, jak się okazuje, nie są w stanie osiągnąć żadnej pomocy. Wskazywanie jest przez Ojca Świętego, że nie tracąc wiary w to, że pokój jest możliwy, choć ma jej już coraz mniej, gdy chodzi o skutecznym działaniu politycznym. Na apel Głowy Kościoła cała społeczność katolicka będzie się przyczyniać do osiągnięcia pokoju. Wskazywanie jest przez Ojca Świętego, że nie tracąc wiary w to, że pokój jest możliwy, choć ma jej już coraz mniej, gdy chodzi o skutecznym działaniu politycznym. Na apel Głowy Kościoła cała społeczność katolicka będzie się przyczyniać do osiągnięcia pokoju. Wskazywanie jest przez Ojca Świętego, że nie tracąc wiary w to, że pokój jest możliwy, choć ma jej już coraz mniej, gdy chodzi o skutecznym działaniu politycznym. Na apel Głowy Kościoła cała społeczność katolicka będzie się przyczyniać do osiągnięcia pokoju.

Wskazywanie jest przez Ojca Świętego, że nie tracąc wiary w to, że pokój jest możliwy, choć ma jej już coraz mniej, gdy chodzi o skutecznym działaniu politycznym. Na apel Głowy Kościoła cała społeczność katolicka będzie się przyczyniać do osiągnięcia pokoju. Wskazywanie jest przez Ojca Świętego, że nie tracąc wiary w to, że pokój jest możliwy, choć ma jej już coraz mniej, gdy chodzi o skutecznym działaniu politycznym. Na apel Głowy Kościoła cała społeczność katolicka będzie się przyczyniać do osiągnięcia pokoju.

Wskazywanie jest przez Ojca Świętego, że nie tracąc wiary w to, że pokój jest możliwy, choć ma jej już coraz mniej, gdy chodzi o skutecznym działaniu politycznym. Na apel Głowy Kościoła cała społeczność katolicka będzie się przyczyniać do osiągnięcia pokoju. Wskazywanie jest przez Ojca Świętego, że nie tracąc wiary w to, że pokój jest możliwy, choć ma jej już coraz mniej, gdy chodzi o skutecznym działaniu politycznym. Na apel Głowy Kościoła cała społeczność katolicka będzie się przyczyniać do osiągnięcia pokoju.

ADA SZUBOWA

Słowo JAKOŚĆ

WANDA WACHNOWSKA – SKORUPSKA
harcmistrzyńi

Wanda Wachnowska-Skorupska urodziła się w roku 1908 w Olgopolu /Podole/. Do Polski przybyła wraz z rodzicami w 1923 roku. Studia Wyższe /prawo i nauki społeczne/ ukończyła w Uniwersytecie Wileńskim im Stefana Batorego. Była adwokatem we Włodzimierzu Wołyńskim.

W harcerstwie od 1923 roku. Hufcowa hufca żeńskiego we Włodzimierzu Wołyńskim, kierowniczka kręgu starszoharcerskiego "Stanica". W 1938 powołana na stanowisko Komendantki Pogotowia Wojennego Harcerzek Chwały Wołyńskiej.

Żołnierz 27 Wołyńskiej Dywizji Armii Krajowej. Więzień NKWD i gestapo.

Po wojnie radca prawny w Ministerstwie Budownictwa i sędzia w Komisji Arbitrażowej.

Odnaczona między innymi Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami, Krzyżem Armii Krajowej, Medalem Wojska Polskiego, Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi.

Wzór karności i posłuszeństwa przełożonym. Zmarła w Warszawie w dniu 9 stycznia 1994 roku po długiej chorobie.

Barczo dziękuję Redakcji "Sadmy Róże", że pozwoliła mi zamieścić życiorys instruktorki spoza łodzi. Ogromnie przygnębiła mnie wiadomość o śmierci tej wybitnej instruktorki i nieprzeciętnej osobowości, odszedł człowiek mało mi znany, ale bardzo bliski.

Spotkałam ją dwa razy w życiu i oba spotkania wywarły na mnie ogromne wrażenie i po każdym bardzo mocno tęskniłam za następnym. Związczą drugie spotkanie z nią było także ważne, bo podeszła do mnie w przerwie jakiejś ważnej narady nad przyszłością harcerstwa żeńskiego, do mnie najbardziej szarej wśród obecnych tam instruktorek, by powiedzieć mi kilka słów. Nigdy wcześniej nie rozmawialiśmy ze sobą, nigdy byłam Jej przedstawiona, ale jestem przekonana, że łączyło nas /jakby powiedziała Ania z Zielonego Wzgórza/ "pokrewieństwo dusz".

To co wtedy mi powiedziała można streścić słowami ostatniej

złotki piosenki Olgi Małkowskiej "Ku Orleju Perci":

A jeśli padniem w ogniu prób

W pół drogi, w pół drogi

I zmiast laurów zimny grób

Nagroda będzie nam

To znaszych prochów, z naszych snów.

Ku siostronom pomknij zew:

A krzep się, a zrób się.

Bo bój zacięty wre

Świat czeka człowieka

Co w hufce Ducha tchnie !

Będzie mi bardzo brakować nadziei, że znów ją spotkam, posłucham, a jak będę miała szczęście porozmawiam z Nia...

Małgorzata Ruprecht hm

AA



KIJK W MROWISKO...

Niestety, nie nadeszły żadne nowe głosy do niniejszego kącika. Czyżby nie było problemów? Jednak wiemy, że są. Jeden z nich, zbliżony do poruszanego w numerze listopadowym dał o sobie znać w dyskusji na kursie drużynowych w Murzasich. Liczyliśmy więc, że wrócić do nich jeszcze. Na razie życie przyniosło nowy. Zdecydowaliśmy się na przedruk artykułu z "Niedzieli". Porusza on dwie powiązane ze sobą kwestie. Pierwsza, to nurtujące chyba wielu pytanie – co robić z różną przedświąteczną harcerczą – jednorazowymi, pokazowymi, dającymi dobre samopoczucie wykonawcom, zaś odbiorcom grubo nie zawsze radość. Z pewnością przy podejmowaniu takich zadań potrzeba taktu, delikatności i ... miłości. Dobrze będzie pomyśleć o ich kontynuacji. Ciekawych przykładów dostarcza artykuł drużyny Anny Pokory zamieszczony na następnych stronach. Może podzielicie się swoimi doświadczeniami i przemyśleniami na ten temat? Drugi problem poruszany przez brata Tadeusza pozostawiamy na razie bez komentarza. Jeśli będzie potrzeba postaramy się pośredniczyć w ewentualnej dyskusji.

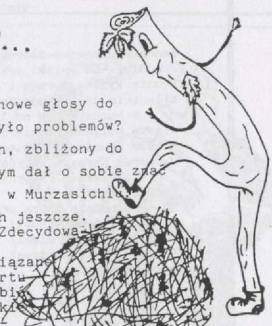
Redakcja

Coś tu nie tak z tą Orkiestrą!

Było to w pewnym domu dziecka, krótko przed świętami Bożego Narodzenia. Od kilku dni zajeżdżali tam coraz to inni harcercze w ramach akcji „Mikołajowe podarki dla smutnych sierotek” i wypakowywali zwykłe karton uzbieranych tam i ówdzie używanych zabawek, tanich słodyczy czy podniszczonych książeczek. Podnieceni akcją, własną dobrocią i ilością, stawali ten karton na środku świetlicy. Zyczyli wesółym świąt i pedził dalej, bo mieli jeszcze trochę tych prezentów do rozdania. Nie widzieli (a szkoda!), że za kilka minut te zabawki fruwały przez okna, wyrzucane przez dzieci, które miały dość takich podarków i łanij litości. Jedną z takich drużyn wpadła w sam środek wcześniejszej Wigilii. Zaprosiliśmy ich do stołu, ale oni nie mieli tego w programie, więc odtajkowali w notesie ten dom i już ich nie było. Nasza Wigilia zapowiadała się ciepło i prawie rodzinnie, ale po tej akcji trudno było powrócić do nastroju. Jedną z dziewcząt zaklepała i dodała: „Czemu oni nas traktują jak bezdomne kundie?”

Dlaczego to wspominać? Bo kupilem znany dodatek *Anteny* – *SIE MA*. Nie dlatego, że porwała mnie akcja, ale że z dziećmi pracuję już 16 lat i chciałbym podać rękę każdemu, kto coś dla nich robi i bez sentymentów jej kocha. Spodziewałem się, że lepiej poznam te sprawy dzieci, niż o najgłośniejszym kumpla młodzieży, Jurka Owiśki, jako właśnie bratnią duszę od dzieci. Może to kłós w rodzaju Janusza Korczaka? – myślałem. Ale zaważyłem, że to tylko świetnie zrobiona jeszcze jedna „zadyma”, która niewiele różniłaby się od innej, np. „Róbta aży! dla bezdomnych świnek morskich!”. 32-stronicowa gazetka nie różniła się wiele od *Bravo* i dużo tam było o kapelach rockowych, seksie, wegetarianizmie, knie kulturowym, o ideologii „harleyowców” i Jarocina, no i sporo wypowiedzi Jurka Owiśki w stylu: „Chceta, to podziwiała”. O dzieciach tylko w przelicznieniu na uratowanych i wdzięcznych. Za te dzieci mówię Jurkowi: „Bóg Ci zapłać, człowieku!” Ale spodziewałem się, że przyjaćli dzieci – to także wychowawca zachęcający nie tylko do zrutki do „kasy na dzieciaki”, ale wychowujący do właściwego stosunku do dzieci na co dzień, a nie od święta przy kamerach i reflektorach.

Niedziela, Nr 2 (40) 19 01 1995



Wiem, że strasznie naraziłem się wielbielom Jurka, ale ja też nie stoję z założonymi rękami, lecz w tej grze Orkiestry słyszę jakiś fałszywy ton. Nie, nie choć mrozić rozgrzanych w wielkich publicznych akcjach serc dla „dzieciaków”, ale piarzę to dlatego, że dookoła słyszę: „Czemu Kosę, co cię tego nie robi? Jurek to robi za nich!” I to mnie zabolalo. Bo widziałem setki zakonnic, które podczas dyżurów i poza dyżurami, w ukrytych przed ludzkimi oczami zakładach, noszą na rękach dzieci niepodobne do ludzi i łowię w ich oczach, w gymnastach jakieś cienie uśmiechu, ludzkiego odruchu – dzień i noc, dzień i noc. Tylko, że telewizja tam nie przyjeżdża. Tylko, że siostry nie chcą o tym mówić przed mikrofonami. Tylko, że one nie przelizały tych dni, nocy... lat oddanego życia. Tych dzieci obecnie jest setki tysięcy. Trudno na nie patrzeć, dlatego rzadko się je filmuje. Kościół w tych kobietach pochyla się nad takimi od wieków, uboli to dzisiaj i będzie robił, ponieważ szuka obrazu Jezusa w każdej udręczonej człowieczej twarzy, także tej nie narodzonej, o której Orkiestra milczy...

Myślałem, że znajdę w Jurku bratnią duszę wychowawcy, który młodzieży nie tylko będzie kazal robić „kasę na dzieciaki”, ale zapali jej swoim zwoilem do CODZIENNEJ POMOCY, do wrażliwości na każdą krzywdę dziecka; do wchodzenia w światł dzieci może nie umierających w szpitalach, lecz na... samotność w domach, w których siedzi się przed telewizorami i robi żurkę. Niestety, teksty nagłaśniany przez Jurka utworów wcale do tego nie zachęcają.

Wiem, że każde uratowane życie jest niezmierzonym skarbem, ale ratujemy jeszcze życie i dusze zdeprawowane ideologią „Róbta, co chceta”, czyli: Niszczta w sobie człowieka na co dzień, żeby raz w roku wykryć Polsoce o swoim ogromnym sercu, a potem dalej według hasła: *Robta sex, cpanie, skrobanie, bo jesteście rozgrzeszeni „kasą na dzieciaki”...* Chciałbym być przyjacielem Jurka Owiśki i uścisnąć mu rękę za to, co robi dla dzieci w szpitalach, ale nie za to, że wykołonego filozofię, bożnią właśnie te uratowane dzieciaki pójdą prosićką drogą wprost w ramiona narkamiani, AIDS i cywilizacji śmierci. I po co ten trud, Brat Tadeusz?

Brat Tadeusz

" Idź rozsiewaj radość na swej drodze "

... zapewniam Was , iż nie jest to trudne , trzeba tylko chcieć i mieć odrobinę dobrej woli.

Do dnia dzisiejszego bardzo mile wspominał Wigilię spędzoną razem z drużyną na której dzieliliśmy się chlebem i wrażeniami z wykonanych zadań. Odeń każdy z zastępów otrzymał niełatwe zadanie do zrealizowania , zadanie, które zastępowi musiały wymyślić same , a które miało przynieść radość i poczucie ciepła ludziom , szczególnie tak potrzebującym.

Zastęp najstarszy zorganizował choinkę dla najbiedniejszych dzieci z klas "0" i "1" . Prezenty dziewczyny wykonały same, zaś ubierały wszystkie dzieci z wcześniej przygotowanych ozdób i la-cuchów , a także z ozdób których uczyły się robić na miejscu. Dzieci mogły obejrzeć kilka filmów animowanych , które były przepłatanie konkursami, piasami i innymi zabawami. Nagrodą za udział w konkursie były indywidualne zdjęcia z Szw.Mikołajem / Mikołajem był tato jednej z druhen , zaś fotografem nauczyciel prowadzący koło fotograficzne w szkole/. Zabawę zakończyło grupowe zdjęcie wszystkich uczestników choinki.

Drugi zastęp wykonał kilkanastce stroików i kart z życzeniami świątecznymi. Z opieki społecznej uzyskały adresy osób samotnie zamieszkujących na terenie osiedla, do których w dniu Wigilii pojechały aby podzielić się opłatkiem i wręczyć ten skromny upominek. Do pozostałych osób i do wszystkich przyjaciół drużyny wysłały kartki z ciepłymi życzeniami, słowami które miały uzmysłowić wszystkim, że nie są samotni, że jest ktoś, kto o nich pamięta.

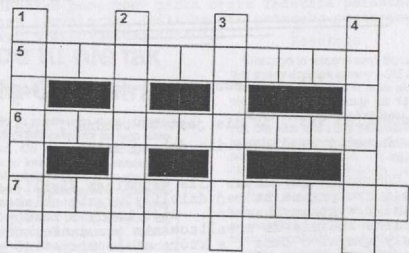
Kolejny zastęp zorganizował zbórkę używanych rzeczy takich jak: odzież, obuwie, zabawki które następnie odnowiły. Jedna z dziewcząt przebrała się za Św. Mikołaja i z koleżankami z zastępu w wigilijny poranek rozwoziły prezenty do kilkunastu następnych dzieci z rodzin wielodzietnych i ubogich.

Spróbujcie sobie wyobrazić, jaka była radość tych wszystkich ludzi. Ja czasami zastanawiam się czyja była większa, przypominając sobie rozpromienione twarze moich druhen.

Pomysłów na rozdawanie radości i miłości jest mnóstwo, a ich realizacja zależy tylko od Was. Ja życzę Wam, abyście również mogli przeżyć tak cudowne chwile i aby było ich jak najwięcej.

dh. Anna Pokora

KRZYŻÓWKA



PIONOWO:

- 1) z magazynu do sklepu,
- 2) wzmacnia drewnianą konstrukcję,
- 3) na skroniach weterana,
- 4) podpira bok namiotu.

POZIOMO:

Wyrazy poziome - do zdobycia.

część II.

ORIGAMI na Boże Narodzenie

1. Zagiąć i odgiąć wyznaczając środek.

2. Róg zagiąć do środka boku do linii środkowych.

3. Róg oznaczony do góry strzałką wyciągnąć.

4. Róg zagiąć.

5. Róg zagiąć.

6. Róg rozciągnąć na boki, aby uzyskać mały kwadrat.

7. 2 tej formy wykonamy sylwetki 3 4. Hędlów!

Wykonanie figury: Bekawy szaty odgiąć i rozciągnąć.

1. Zagiąć boki: kaptura i bokawy szaty do wewnątrz.

2. Zagiąć do tyłu do środka pionowej osi.

3. Wykonanie kaptura.

4. Zawinąć boki kaptura pod spód.

5. Zawinąć boki kaptura pod spód.

6. Wykonanie: Opracowała G.K.K.

7. Wykonanie: Opracowała G.K.K.

WYKAZ ADRESOW KONTAKTOWYCH DRUŻYN HUFCA

3 Łódzka Drużyna Harcerek "Koniczyny"; drużynowa - Dagmara Wawrzak,
91-042 Łódź, ul. Limanowskiego 96 m 73, tel. 53-09-37.

59 Łódzka Drużyna Harcerek "Dom" im. Basi Nazdrowiczówny; drużynowa -
p wd Paulina Sreniowska, 91-315 Łódź, ul. Ks Brzóska 36 m 62, tel 54-51-56.

59 Łódzka Drużyna Wędrowniczek im Basi Nazdrowiczówny; drużynowa -
p wd Katarzyna Majewska, 92-525 Łódź, ul. Gorkiego 11 m 14, tel 73-02-72.

59 Łódzka Gromada Zuchowa "Słoneczka"; drużynowa p wd Magadlena Włodarska
91-067 Łódź, ul. Mielczarskiego 33 m 4^a tel. 32-31-23.

59 Łódzka Gromada Zuchowa "Wesołe Kamyczki"; drużynowa Hanna Drabik,
93-574 Łódź, ul. Radwańska 38, tel. 36-33-64.

72 Łódzka Drużyna Harcerek; drużynowa p wd Małgorzata Salecka,
94-202 Łódź, ul. Jęczmienna 1/3 m 4

86 Łódzka Drużyna Harcerek "Gawra"; drużynowa - Joanna Polus,
91-473 Łódź, ul. Julianowska 1 m 192, tel. 56-96-90.

95 Łódzka Drużyna Harcerek "Gniazdo"; drużynowa Małgorzata Potasińska,
91-357 Łódź, ul. Przecława Smolika 67, tel. 58-04-84.

próbna Łódzka Drużyna Harcerek; drużynowa - Natalia Marczuk,
91-404 Łódź, ul. Rodzeństwa Fibaków 11/210.

próbna Łódzka Drużyna Harcerek; drużynowa Paulina Szymańska,
91-017 Łódź, ul. Kasprzaka 59 m 39, tel. 53-88-67.

16 stycznia w kaplicy Duszpasterstwa Akademickiego "5"
ksiądz biskup Adam Lepa odprawił Mszę Sw. dla harcerek
i harcerzy. Po Mszy Sw. odbył się kominek na którym
królowały oczywiście kolędy, a potem dzieliliśmy się
opłatkami.

20 lutego o godz 16.00 w tej samej kaplicy zostanie odprawiona Msza Sw.
w intencji druhen i druha: Wiesławy i Piotra Sobolewskich, Marysię
Skibińska, Agnieszkę Pietras. Po Mszy Sw - kominek z okazji
Dnia Myśli Braterskiej.



im. sióstr Wocalewskich

REDAKCJA:

Elżbieta Czuma, Paulina Sreniowska,
Małgorzata Sobolewska, Joanna Knapiek,
Anna Grzanek-Pokora

Adres: ul. Pstrągowa 35/15

